

ZASADA POŻYCZANIA

W Ewangelii Mateusza 5:42 napisano: „*Nie odwracaj się od tego, kto chce od ciebie pożyczyć*”. Ale żeby właściwie zrozumieć ten fragment, trzeba go łączyć z fragmentem równoległym z Ewangelii Łukasza 6:35, w którym Jezus mówi: „*Pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu*”.

Pamiętam jak kiedyś przyszedł do mnie brat, który się skarżył, że pożyczył 3000 rupii pewnemu bratu, który obiecał, że je zwróci i pomimo upływu czasu wciąż ich nie oddawał. Powiedziałem mu, że to on łamie zasady Słowa Bożego, ponieważ Pismo mówi: „*Pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu*”. Jeśli więc pożyczasz spodziewając się zwrotu, to nie zasługujesz na pochwałę, bo i poganie pożyczają pieniądze innym, gdy mają pewność zwrotu (Łk 6:34). Jeśli pożyczasz jako wierzący, to musisz być inny i nie masz się spodziewać zwrotu.

Jezus miał na myśli to, że masz pożyczać tyle pieniędzy, ile możesz potraktować jako darowiznę. Powiedziałem więc temu bratu, że prawdopodobnie nie powinien pożyczać aż 3000 rupii, temu kto prosił o pożyczkę. Powinien powiedzieć: „Przepraszam, ale mogę ci dać tylko 1000 rupii”. Innymi słowy, pożyczaj tylko tyle, ile jesteś gotów nigdy więcej nie zobaczyć. Potraktuj to jak darowiznę, a nie jak pożyczkę, wtedy nie będzie problemu, jeśli ci ich nie zwróci. A jeśli tak nie postąpiłeś, to złamałeś zasady Słowa Bożego, ponieważ nie zrozumiałeś sensu wypowiedzi Jezusa.

Co więc Jezus miał na myśli, gdy powiedział: „*Nie odwracaj się od tego, kto chce od ciebie pożyczyć*”? Gdy byłem młodym chrześcijaninem, to jako oficer marynarki wojennej zarabiałem znacznie więcej, niż potrzebowałem i miałem mnóstwo pieniędzy do stracenia. A w naszym zborze był biedny brat, który o tym wiedział i który przyszedł do mnie z prośbą o pożyczkę. Zapytałem go więc, ile potrzebuje, a on obiecał, że odda w ciągu miesiąca. Ale za miesiąc powiedział, że na razie nie może mi oddać tej kwoty i poprosił o kolejną pożyczkę. Pożyczyłem mu więc kolejną kwotę, bo w pamięci miałem werset: „*Nie odwracaj się od tego, kto chce od ciebie pożyczyć*”. I tak przez kolejne miesiące pożyczalem mu kolejne kwoty myśląc, że przestrzegam Słowa Bożego. Byłem wtedy młodym, nowo ochrzczonym chrześcijaninem i starałem się robić to, co mówi Słowo Boże zgodnie z moim zrozumieniem. Ale po pewnym czasie ten człowiek odpadł od wiary i wpadł w alkoholizm, oraz inne złe nawyki. Gdy się o tym dowiedziałem, to napisałem do niego, że jeśli przeznaczył te pieniądze na alkohol i finansowanie królestwa diabła, to niech je zwróci, bo one miały służyć Królestwu Bożemu. On się na mnie rozgniewał i powiedział, że nawet tradycyjni chrześcijanie nie stawiają takich żądań.

Pan kazał mi o tym zapomnieć. Nigdy mu nie odpisałem i nigdy nie odzyskałem pieniędzy, ale pytałem Pana: Co zrobiłem źle? Przecież byłem posłuszny Twojemu Słowu, które mówi: „*Nie odwracaj się od tego, kto chce od ciebie pożyczyć*”. I wtedy Pan nauczył mnie czegoś, co pomagało mi przez kolejne 60 lat. Mianowicie tego, że Pismo należy wykładać Pismem. Pokazał mi też, że traktowałem te pieniądze jak własne, podczas gdy jeden fragment Słowa Bożego mówi, że mam pożyczyć temu, kto mnie prosi, a inny mówi (Dz 4:32), że niczego nie mamy uważać za swoją własność, bo „*do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napęlnia*” (1Kor 10:26). Gdy więc otrzymuję pensję, którą uważam za swoją, to muszę zrozumieć, że ona nie jest moja i mam ją oddać Panu. Chociaż pierwszego dnia miesiąca otrzymuję pensję i ona jest na moim koncie bankowym, to muszę uznać, że te pieniądze nie należą do mnie, tylko do Boga.

Wtedy przyszedł mi do głowy taki oto przykład: Gdyby ktoś mi powierzył 5000 rupii, abym mu je przechował i po pewnym czasie zwrócił, a w tym samym czasie przyszedłby do mnie jakiś brat i powiedział, iż słyszał, że mam 5000 rupii i prosi mnie o pożyczanie 3000 rupii, to co bym mu powiedział? Powiedziałbym: „Przykro mi bracie, ale to nie są moje pieniądze, tylko kogoś, kto mnie poprosił, abym je przechował. Ale mogę go zapytać, czy mogę ci je pożyczyć. Jeśli się zgodzi, to ci je dam”. Takie jest właściwe podejście w sytuacji, gdy pieniądze nie należą do ciebie. Gdybym wtedy traktował moją pensję jak własność Pana, to nie rozdałbym jej tak łatwo, lecz powiedział bym: „To prawda, że nie mamy się odwracać od tych, którzy są w potrzebie, ale pozwól, że najpierw zapytam o to Pana, bo on jest właścicielem tych pieniędzy”. Położyłbym je przed Panem i zapytał bym: „Panie, czy mam dać te pieniądze tej osobie?”. I wtedy Pan powiedziałby „tak” lub „nie”.

JHWH jest żywym Bogiem. Być może za pierwszym razem powiedziałby „tak”, a za drugim „nie”, ale ja nie pytałem, aby poznać Jego odpowiedź. Nie dawałem się prowadzić Duchowi Świętemu, tylko postępowałem zgodnie z literą, dlatego wpadłem w niewolę prawa. Dzisiaj jestem szczęśliwy z tego powodu, bo dzięki temu nauczyłem się przestrzegać Słów Boga zgodnie z tym co „napisano” i co „napisano również”. I aby właściwie rozumieć każdy fragment Słowa Bożego staram się go łączyć z pozostałymi fragmentami, które mówią na ten sam temat. I tak jak tutaj napisano, dzisiaj jestem gotów pożyczyć każdemu, kto mnie prosi, ale uznaję też, że wszystko co posiadam należy do Pana, więc nie mogę tego rozdawać bez pytania Pana. I tego się trzymam, gdy ktoś prosi mnie o pieniądze. Teraz mówię: „Pozwól, że najpierw zapytam Pana. Jeżeli Pan da mi wolną rękę, to ci pożyczę”. I zdarzało się, że pożyczyłem nie otrzymując zwrotu, a zdarzało się, że nie pożyczyłem, bo Pan mi zabronił, ale moje serce zawsze było chętne.

To jest przykład, jak należy rozumieć sens słów, które wypowiadał Jezus, bo chrześcijaństwo nie polega na tym, żeby dawać się wykorzystywać. Regułą jest to, żeby nigdy się nie mścić i nigdy nie odpłacać złem tym, którzy nas skrzywdzili.

Zac Poonen